

# HASŁO

Dwutygodnik, Organ Ruchu Chrześcijańsko-Społecznego

Redakcja i Administracja: RADOM, Trawna Nr. 3.

Telefon Nr. 414.

Konto P. K. O. Nr. 64520 należy zaznaczyć, że pieniądze przesyłane są na rachunek HASŁA.

Prenumerata rocznie 4.zł.

„ półrocznie 2.zł.

*Wszystkim członkom naszych chrześcijańskich organizacji i sympatykom, jak również prenumeratom i czytelnikom „Hasła“ składamy serdeczne życzenia „WESOŁEGO ALLELUJA“*

## ZMARTWYCHWSTANIE.

Bohater Boży, Chrystus, co na ziemi stanął, by wypowiedzieć bój najpotężniejszemu z wrogów, bo pysze ludzkiej, która wspomagana przez całą armię skażonych uczuć ludzkich, rozpętanych zmysłów, rozwielenionych pragnień, a kierowana wprawna a przewrotną ręką mocy piekielnych, postanowił tę potęgę skruszyć, zdobyć i podbić ludzkość w słodką niewolę miłości wielkiej, bo Bożej. Walka była nielada — z jednej strony człowiek—Bóg, a z drugiej świat cały a na nim miliony ludzi i tysiące lat, co już zdołały wypędzić prawdziwego Boga nie tylko z serc ludzkich, ale nawet ze świata. Węzeł między niebem a ziemią został zerwany zupełnie. Na miejscu zdeponowanego Boga pycha ludzka stawiała ludzi-tyranów, a nawet zwierzęta, lub bałwany, wyobrażające moce przyrody. Wznoszono świątynie ku czci rozpustnych nałogów.

Chrystus na świat przyszedł, by duszy prawego Boga wrócić, za którym nieustannie tęskniła, a w sercu odrodzić uczucia, zabagnione hołdowaniem wszelkich wybryków. Bronią Jezusową, którą użył do tej walki, to bezgraniczna miłość do ludzi, to zbratanie wszystkich ze wszystkimi. Zwycięstwo Chrystus odniósł na krzyżu, bo kładąc się na sromotnym drzewie krzyża-szubienicy, dał dowód, że winy ludzkie wszystkich wieków bierze na siebie, by uniewinnić wszystkich i każdego z osobna. Chociaż Bóg, a więc świętość nieskalana dobrowolnie staje się grzesznikiem, zbrodniarzem, i jako taki umiera, bo śmierć to skutek grzechu.

Zmartwychwstaje, by powiedzieć, że śmierć, to nie koniec życia ziemskiego, zmartwychwstaje, by przekonać ludzkość, że i ona zmartwychwstanie, zmartwychwstaje, by wró-

cić do nieba, dokąd wszystkich pociągnąć pragnie.

Do tej misji wybiera prostaków apostołów, słabych umysłem, a potężnych wiarą i miłością. I ta garstka ludzi nieokrzesanych ale bohaterów uzbrojonych misją Chrystusową — podbija świat nie wymową, czy rozumowaniem, ale prostotą, poświęceniem i miłością. I świat, co hołdował sile i rozumowi, czcił potęgę złota—uległ potędze krzyża. Dziś ta armja Chrystusowa potężna, po całej ziemi rozrzucona—wszędzie ma Chrystus swoich czcicieli.

W dzień Zmartwychwstania, w oną rocznicę swego zwycięstwa, Chrystus i na naszą ziemię Polską przychodzi, by wspólnie ten dzień świętować. Przyjdzie do miast, miasteczek i wiosek, w świątyniach swoich nas nawiedzi. Z ołtarzy zejdzie, by wspólnie z nami mury świątyń obchodząc, cieszyć się wspólną radością i powiedzieć, że zawsze z nami jest i czuwa przy nas. Przebiegając gościńce, drogi i ścieżki polskie, pod każdy dach wstąpi, by do stołu z nami zasiąść, podzielić się święconem i życzyć wszystkim „Pokój wam“. Nie ominie suteryn i poddaszy, sierocińców, szpitali i przytułków starczych, gdzie miłosierdzie ludzkie, kierowane Jego ręką—chleba dostarcza i życie sierocy czy opuszczone umiła. Nie ominie i więźniów, których winy za kraty wpędziły, by i tym powiedzieć, że tak, jak nie potępił występnej Magdaleny, czy łotra na krzyżu i ich nie potępia, raczej żywi nadzieję, że z za tych krat będzie miał nawróconych i pokutujące Magdaleny.

Chrystus ten swój dzień serdecznie z nami świętował będzie, bo nas szczerze kocha, boć przecież wie, że tą Polskę wciąż swymi łaskami obdarzał, że o niej pamiętał, że ją



do nowych czynów w chrześcijaństwie powoływał. O piersi polskich hufców rozbijała się niejednokrotnie nawała pogańska, dążąca do zalewu Chrześcijaństwa. Ta Polska dzięki niezbadanym drogom Opatrzności, zmartwychwstała.

A jednak Chrystus w tej radości, jaką Jego Boskie Serce odczuwa, kiedy, po Polskiej ziemi pielgrzymuje, jednocześnie musi przechodzić chwile żalu i smutku, gdy widzi jak Polacy, ten naród wybrany, nad którym czuwa z Jasnej Góry Matka Chrystusowa, który ma tylu świętych swoich opiekunów, oto raptem, bez powodu zerwać chce więzy łączące go z zastępcą Jezusa na ziemi — papieżem, odrzucić dobrodziejstwa płynące z życia religijnego, z wychowania dzieci w wierze katolickiej, dąży do potargania węzła małżeńskiego.

Toć Jezus widzi, jak w naszym sejmie posłowie przez Jego lud powołani urządzą napaść na kościół, na prawa Boże, jak chcą wyrugować Chrystusa ze szkoły, z sądu, z życia państwowego, niemal wypróc z dusz polskich. I idzie do nas skarga załonna z rozdartego boleścią serca Zbawcy: „Ludu mój ludu cóżem ci uczynił, że mnie tak prześladujesz?!“

Uderzą dzwony w świątyniach naszych i rozniosą po Polskiej ziemi radosną wieść Zmartwychwstania Chrystusowego te dzwony, co już dziesięć lat upłynęło, jak echa ich nie tłumi niewola, i nie jęczą już żalśnie, niech wydzwonią nam odrodzenie takie, które nie tylko daje niezawisłość państwu ale nie krępuje ducha i uczuć łączących z Chrystusem.

S.

## O połączenie N. P. R. z Chrz. Dem.

Głos Ks. redaktora Jana Piwowarczyka.

Połączenie jest i możliwe i konieczne zarazem. Nigdy nie mogłem zrozumieć, dlaczego istnieją te dwie organizacje katolickich mas robotniczych, skoro zostało jeszcze przed laty stwierdzonem, że różnic programowych prawie jakby nie było. Są to zresztą rzeczy z byt znane i ustalone, by je trzeba było specjalnie podkreślać albo rzekomo omawiać. Zwrócić chcę natomiast uwagę na jedną trudność...

Tworzą ją ci, którzy mówią, że celem połączenia dwóch obozów jest stworzenie jednego obozu chrześcijańsko - społecznego celem przeciwstawienia się naporowi „sanacji“... Nie prześlepiać niebezpieczeństwa „sanacji“. Uwidacznia się ono w rozbijaniu starych organizacji (zwłaszcza Z. Z. P.), a tworzeniu nowych, które albo nieposiadają żadnego charakteru prócz popierania polityki rządowej, albo też wprost mają charakter socjalistyczny, jak „Gen. Federacja Pracy“, i związki zawodowe organizowane przez „Frację Rewolucyjną“. Nie walka jednak z obozem rządowym winna być celem połączenia narodowego ruchu robotniczego z chrześcijańsko - społecznym.

Ruch chrześcijańsko - społeczny jest wynikiem głębokich przemian, które się dokonały i które się jeszcze dokonują w dziedzinie ustroju gospodarczo - społecznego od końca wieku 18-tego. Od przemian tych ucierpiała najwięcej warstwa robotnicza i do dnia dzisiejszego cierpi. Stąd jej niezadowolenie, które się wyładowuje w postaci ruchów społecznych. Od lat 40, od Leona XIII stara się katolicyzm społeczny ulżyć warstwie robotniczej w jej niedoli. Czyni to w podwójny sposób: przez politykę społeczną i przez organizację robotniczą. Pierwsza zapewnia robotnikom ochronę pracy i jej praw w procesie produkcji i podziału dóbr wytworzonych; druga zaś (np. związki zawodowe) chroni ją przed nadużyciami kapitału. Nawiasem dodam, że i mejście na tą drogę mamy do zawdzięczenia Leonowi XIII, mianowicie jego encyklice „Rerum Novarum“.

Lecz dziś pokazuje się, że i to nie wystarcza. W miarę rozwoju stosunków uświadamiamy sobie, że niedola warstw pracujących nie da się usunąć przy pomocy samej polityki społecznej i organizacji. Czujemy, że trzeba głębokiej reformy ustroju gospodarczo - społecznego, bo on jest zły.

Czuje to instynktownie masa robotnicza, choć sobie nie uświadamia, co jest właściwie złem i do czego należy dążyć. Wiedzona tem instynktem przechyla się na stronę socjalizmu. I zawodzi się „Ustrój socjalistyczny“ przeprowadzony w praktyce (w Rosji sowieckiej) okazuje się więzieniem, w którym dusi zarówno chłop, jak i robotnik. Jego zaś fiasko uczy ludzkość, że rozwiązania zagadki ustroju nie należy szukać w socjalizmie. Więc gdzie? W świecie religji, w katolicyzmie, bo już nie ma w świecie innej siły, któraby zdolną była zmierzyć się z trudnościami życia społecznego. Niema i nie będzie! Są wspaniałe i głębokie pomysły ustroju chrześcijańsko - społecznego, które znajdujemy we współczesnej literaturze katolickiej Niemiec, Belgji, Holandji i Francji. Otem, żeby te myśli przeszczepić do nas i rozwinąć pracę badawczą w tym kierunku, myśleć trzeba nowo formującemu się obozowi chrześcijańsko - społecznemu. O programie więc wielkiej reformy któryby masy porwał i związał je do pracy nad urzeczywistnieniem katolickiej myśli społecznej. A nie myśleć tyle o wrogach i nie szermować honorami negatywnymi. Zważyłbym w powodzenie sprawy i w użyteczność połączenia N. P. R. i Ch. D. gdyby je miano przeprowadzić tylko dla walki z obozem „Sanacji“ lub innem. Obóz „Sanacji“ nie jest wieczny, a wiecznym jest katolicyzm. Obóz „Sanacji“ jest epizodem i efemerydą. Stoi jednostką i z jednostką padnie! Jeśli zaś dziś jest silnym, to przedewszystkiem dzięki naszej słabości. Niech więc pracy nad połączeniem narodowego ruchu robotniczego z obozem chrześcijańsko - społecznym nie zakłóca myśl o przeciwnikach naszego ruchu.





## MARSZAŁEK FERDYNAND FOCH

20 marca po dłuższej chorobie zmarł w Paryżu marszałek Foch, przeżywszy 78 lat. Wielką i szczerą żalobą okryła się cała Francja, która w osobie marszałka Focha traci swój moralny skarb. Foch bowiem prawdziwie był najwyższym przedstawicielem niezwykłego talentu i niezwykłego charakteru. Ogół zapewne zachowa o marszałku pamięć jako o genialnym wodzu, o zwycięzcy w najstraszniejszej z wojen, ale chyba większym był marszałek Foch, jako człowiek, niż jako wódz nawet. Był to jeden z niewielu w dziejach wielkich wodzów, którego pragnieniem i ambicją było służyć bezinteresownie ojczyźnie i wspierać radą rząd ustanowiony prawami. Marszałek Foch był pokornym wobec Boga i Ojczyzny, surowym dla siebie, wyrozumiałym dla innych. Prawdziwa i głęboka religijność, wielka a prosta mądrość i bezgraniczna miłość Ojczyzny—cechowały tego człowieka, który doszedł do szczytów władzy wojennej, na jakie przed nim kilku tylko ludzi w dziejach świata wznieść się zdołało.

Dziesięć lat pokoju wyrąbanych jego szpadą, nietylko nie zmniejszyły tego

uwielbienia, jakie marszałek Foch budził wówczas, gdy wprowadzał zwyciężkie wojsko do Paryża, ale jeszcze to uwielbienie spotęgowały. W cieniu bowiem jego szpady mogła spokojnie Francja korzystać z owoców zwycięstwa, nie groził jej żaden przewrót, żaden rokosz, żaden zamach na jej prawa i konstytucję.

Nad trumną wielkiego i dobrego syna pochyła się w żalu cała Francja. Do tego żalu przyłącza się i Polska zmartwychwstała, z którą Foch sercem związany był, bo Polskę zmartwychwstałą odwiedzał, bo jej marszałkiem był, polskim orderem najwyższym piersi zdobił, polską buławę marszałkowską chętnie do ręki brał. Bo ta Polska w progach swoich serdecznie go witała, kiedy przez usta swych przedstawicieli odezwała się Doń: „Do życia przywrócił nas Bóg, Bóg nam oddał Ojczyznę, ale Pan. Panie Marszałku, byłeś narzędziem Bożym, gdy zdradę i złość zdeptałeś stopą zwycięską. Imię Twoje nie zatrze się nigdy w duszy polskiego narodu“. W sercach wdzięcznych Polaków pełna miłości pamięć o wielkim Francuzie przechowywać się będzie wieki.

## Uwagi nad sytuacją w kraju.

Przeciętny obywatel Polski, choćby nawet wbrew jego woli, musi się nieraz zastanowić nad pytaniem dokąd idziemy i co nas czeka?

By na to pytanie jako tako odpowiedzieć, należy choć pobieżnie rozejrzeć się w obecnej sytuacji w jakiej kraj nasz się znajduje.

Obecna sytuacja, a więc polityka. Br. r... r... r... niechęć nie słyszeć o polityce, — dość mam tego, — polityka gubi państwo—precz z nią!..

Niestety—choćby kto przed polityką uciekał za góry i lasy, choćby się chował za żelazne zamki i baszty, ona go wszędzie znajdzie i wyciągnie, bo polityka nie jest złem samym w sobie—polityka jest sztuką rządzenia i im bardziej kto tę sztukę posiada, tem jaśniejsze dlań będą ciemne horyzonty naszego życia publicznego. Zło tkwi w tem, że obywatele kraju tę sztukę posiadają w niezmiernie małym stopniu i ze zjawisk ekonomicznych w państwie nie zdają sobie wcale sprawy.

Trzeba przyznać, że w Polsce prawdziwych polityków we właściwym znaczeniu rządców, mężów stanu, mamy niewiele, mamy jeno nadmiar krzykaczy i agitatorów, którzy w oczach tłumu za polityków uchodzą. Ponieważ brak nam tegich głów politycznie wyrobionych, przeto inasze życie publiczne wygląda blade, anemicznie, brak mu rozmachu, a przedewszystkiem brak jasnej, wielkiej dro-

gi prowadzącej do powszechnej szczęśliwości.

Drogę tę może nakreślić, albo wielki jakiś genjusz narodowy, albo też naród sam.

Italja męża takiego znalazła — Benito Mussolini pewną i niezawodną dłoń prowadzi swój naród do wielkiej potęgi—i aczkolwiek polityka tego męża nieraz budzi pewne zastrzeżenia, to jednak podziwiać należy rezultaty pracy, która z rozkrzyżowanego, tchórzliwego i kłótliwego tłumu włoskiego robi wielki naród i potężne państwo.

A u nas!

Niestety, opatrność dając nam wolność i niepodległość nie dała nam męża, wodza narodu—wodza, o którego zawsze tak gorąco modlili się nasi ojcowie i nasi wieszczcy narodowi.

Józef Piłsudski, aczkolwiek mąż prawy i indywidualność niepospolita, jednak wodzem, genjuszem narodu nie jest i już się chyba nim nie stanie.

Wysoce złośliwym byłby ten, kto by starał się zasługi marszałka Piłsudskiego pomniejszać lub lekceważyć, lecz bałwochwalcą byłby też ten, kto by chciał widzieć w Nim jedyne uosobienie ideału majestatu narodowego.

Pozostaje nam więc drugi sposób nakreślenia drogi naszego bytu politycznego—to jest przez sam naród polski!



W jaki więc sposób naród ma zabrać się do tej pracy?

Na to jest krótka odpowiedź. **Przez zorganizowanie życia publicznego!**

Droga ta, aczkolwiek jest trudną i mozolną, jednak pewną i niezawodną!

Naród gdy swój byt utwali przez należyte zorganizowanie swego życia, stanie się skałą o którą dzieje wieków bić będą falami, a skała się nie rozleci i ostoi.

Klasycznym przykładem takiej trwałości i takiej budowy organizmu bytu społecznego, jest Anglja. Organizować naród należy na zasadach: **oświaty, kultury i cywilizacji, moralności, zdrowych programów politycznych i należytego ujęcia życia gospodarczego.**

Spółczeństwo nasze świadomie, lub podświadomie do tego zdąża!

Nie trzeba być wielkim optymistą, aby jednak te objawy u nas dostrzedz.

**Oświata**—rozwija się, jak prawie w żadnym kraju.

Cała Polska obecnie już niemal całkowicie pokryta jest siecią szkół powszechnych. Szkolnictwo średnie, z wyjątkiem zawodowego, wzrosło niezmiernie, wyższe zaś jest narazie dostateczne. Obecnie odczuwa się brak lokali szkolnych—widzi się, że wysiłki władz i społeczeństwa w tę stronę obecnie się zwracają.

Z oświatą postępuje naprzód aczkolwiek b. powoli i **cywilizacja kraju**. Stopa życiowa wzrasta. Zastępy inteligencji rosną i dzisiaj już nierzadko nawet na zapadłej wsi spotkać można najnowsze zdobycze techniki, bądź to rolnej czy mechanicznej, bądź nawet rozrywkowej jak np. radio.

**Moralność.**—Ta zawsze mocno jeszcze szwankuje. Nie można jednak na podstawie pojedynczych wypadków sądzić źle o całym społeczeństwie.

Aczkolwiek z pewnych stron czynione są wysiłki, by moralność chrześcijańską opartą na zasadach religijnych w narodzie podkopać, to jednak ten naród polski trzyma się mocno, agitatorów przewrotnych często precz goni od siebie i zawsze przewodnikiem swym duchownym wierzy, że tak jak przez wieki zaufania nie zawiedli i nadal nie zawiodą.

Agitator przyjdzie, nagada, nabajdurzy i pojedzie do miasta, a chłop z księdzem pozostają we wsi i żyć nadal ze sobą w zgodzie będą.

Trzeba tylko czujności ze strony duchowieństwa i pracy, nietylko w kościele, ale i poza kościołem w życiu społecznym.

**Zdrowe programy polityczne.** Ta sprawa jest trudna do ujęcia.

Życie polityczne koncentruje się w organizacjach politycznych, — zwanych inaczej partjami, lub stronnictwami.

Stronnictw tych, czyli partji u nas jest bardzo dużo, coś nawet za dużo, a każda partja to inny program, inne cele i inne środki do tych celów prowadzące. Są partje, które uważają, że do swych celów należy dojść przy pomocy kłonicy, wideł lub bomby. I na nieszczęście środki te stosują.

Są partje, które bardzo dużo ludziom obiecują, wszystko rozdają za darmo, tylko nie swoje, ale cudze. Rozdają tak, aby ich prowodyrów wybierać na posłów do Sejmu.

I są ludziska co temu wierzą i na te partje głosują. A później, gdy taka banda dostanie się do Sejmu, wyprawiają tam przeróżnego rodzaju hece i awantury,—a naród się tym gorszy!

Są partje, które znów nie chcą żadnych reform, żądają aby wszystko było po staremu. Aby chłop siedział na dwóch zagonach, jak dawniej, albo wędrował bez butów do miasta na zarobek. Takie partje nazywają się wsteczne, albo inaczej reakcyjne.

Trudno to jest człowiekowi prostemu wykombinować w którą stronę iść, aby znaleźć prawdę. To też sprawę tę rozwiązał bardzo mądrze nie jakiś tam zwykły człowiek, minister lub polityk, lecz sam ojciec święty papież Leon XIII, który dał wiernym wskazówki po jakiej drodze należy pójść, aby sprawiedliwość i jakie takie szczęście na ziemi zdobyć.

Na podstawie tych wskazówek udzielonych przez wielkiego papieża, zorganizowało się i u nas w Polsce stronnictwo polityczne pod nazwą „Chrześcijańskiej Demokracji“, które stara się walki w społeczeństwie łagodzić i tak prowadzić politykę państwa, aby w miarę ludzkich sił, sprawiedliwość w narodzie zapanowała.

O programie tej partji i jej zasadach często w naszym piśmie mówimy i ludzie mogli się już zorientować, że nie trzymamy ani z endekami, ani socjalistami, ani wyzwolencami, ani z bolszewikami.

Do walki z partjami wystąpił w maju 1926 roku marszałek Józef Piłsudski.

Jednak walka ta, sądzić można, że się nie udała. Wprawdzie z różnych partji stworzono tak zwany „Blok Bezpartyjny“ — jednak blok ten trzyma się tylko dzięki żelaznej woli marszałka, gdyby Jego brakło, to blok ten się rozleci, tymbardziej, że dużo się tam napchało ludzi, którzy tylko własny interes mają na widoku, a nie dobro ogółu.

Niezwykły umysł marszałka Piłsudskiego szuka rozwiązania tak zwanej polskiej racji stanu na różnych drogach i widać że chciałby uniknąć dla państwa nowych jakichś wstrząśnień, i o ile te poszukiwania wprowadziłyby miały rzeczywiście naród na właściwe upragnione tory, to miałyby naród cały za sobą.

Z dotychczasowych aktów tej pracy zasługuje na szczególną uwagę projekt zmiany konstytucji wniesiony do Sejmu.

Co do projektu tego, należy mieć pewne zastrzeżenia, nie można jednak powiedzieć, aby był całkowicie złym. Są tam takie rzeczy, jak wprowadzenie głosowania dla wojska, ograniczenie niezawisłości sądów, zbyt może wielka władza prezydenta, na które zgodzić się niepodobna, ale jeśli chodzi o ograniczenie samowoli partyjnej, okiełznanie demagogji, przykrócenie zbytniego sejmowładztwa, to projekt ten ma duże widoki powodzenia w kraju i powodzenie to znaleźć winien.

Niezależnie od projektu zmiany konstytucji wniesionego z inicjatywą marszałka Piłsudskiego, złożyli do Sejmu swój projekt socjaliści z wyzwolencami.

Jeśli projekt pierwszy budzi pewne zastrzeżenia, to tamten drugi wprost zgrozę!

A więc czego tam niema?

Walki religijne przez rozdział Kościoła od państwa. Skasowanie nauki religji w szkołach, śluby cywilne i rozwody.

Autonomja dla Kresów, co równa się rozwaleniem Rzeczypospolitej na kawałki.

Za taką konstytucją nie powinien paść żaden uczciwy polski głos.

Gdy mowa o najważniejszych przejawach życia politycznego obecnej doby u nas, niepodobna pominąć jednej niezmiernie ważnej sprawy. Stosunku obecnego rządu do Kościoła Katolickiego.



Gdyby sąd swój opierać na prasie endeckiej, możnaby było urobić sobie zdanie, że stosunek ten jest niezmiernie wrogi i że Kościołowi ze strony rządu grozi niebezpieczeństwo. W imię uczciwości i sprawiedliwości trzeba stwierdzić, że dotychczas ze strony rządu nie można zanotować najmniejszego aktu wrogiego Kościołowi Katolickiemu.

Przeciwnie, stosunek rządu do Kościoła jest zupełnie poprawny. Najgorszą przysługę wyrządziłby Kościołowi ten, kto dla własnych celów politycznych, chciałby te dwa autorytety poróżnić.

Jeśli wśród grup popierających rząd znajdują się ludzie wrogo, lub źle usposobieni do Kościoła, to po stronie walczącej z rządem jest ich daleko więcej.

**Dlatego trzeba bacznie czuwać, by do walk partyjnych o władzę, nie wciągać powagi i autorytetu Kościoła**

Zaufać także możemy naszej zwierności duchownej, że spraw tych w niepożądane ręce nie odda.

W tak szczupłych ramach niniejszego artykułu trudno jest omówić szerzej tyle spraw, które składają się na całokształt życia politycznego, czynimy to jednak w naszym organie stale i kto śledzi nasze wysiłki miał możność zapoznać się z wieloma stronami naszego życia publicznego z punktu oświetlenia programu chrześcijańsko-społecznego.

Omówiliśmy dotąd stan oświaty, cywilizacji, moralności i polityki państwowej, pozostaje nam do zastanowienia się jeszcze nad sprawą pierwszorzędnej wagi, od której może zależeć nasze być, albo nie być. Jest to sprawa gospodarstwa państwowego.

Jeżeli w dziedzinach poprzednio omówionych sytuacja nie przedstawia się źle, a nawet pomyślnie, to niestety sprawy gospodarcze i ich ujęcie napędzić nas muszą wielką troską!

Sądząc z ostatnich posunięć rządu widzimy, że rząd zdaje sobie z tego sprawy, środki jakie zamierza stosować nie są nam jednak jeszcze znane. Nie pomogą najszczytniejsze wezwania, najserdeczniejsze uczucia, gdy żołądek pusty, dachu nad głową niema i z pleców spada ostatnia kapota.

Tu potrzebny jest nie tylko wysiłek, nie tylko

ofiary i nawet wielkie pożyczki zagraniczne. Na tę wielką chorobę zaniku życia gospodarczego potrzebny jest rozumny program gospodarczy.

Rok temu na tem miejscu pisaliśmy, że rząd programu gospodarczego ustalonego jeszcze niema, lecz programu tego szuka. Wskazywaliśmy, że są pewne objawy, które każą przypuszczać że programem tym będzie „solidaryzm społeczny“.

Niestety spotkał nas zawód. Polityka gospodarcza rządu dotychczas jest niezdecydowana. Raz skrajny socjalizm drugi raz kapitalizm. Kierunki zaś te nigdy pogodzi się nie dadzą i stąd w praktyce chaos, pogmatwanie pojęć, niewiara, apatia lub panika!

A pieniędzy jak niema tak niema.

Przemysł nie mając środków, gasi kominy, handel zaś wykazuje ujemny bilans handlowy, stopa dyskontowa istnieje jeszcze, ale na ulicy, rolnictwo zaś, które ma być podstawą dobrobytu naszego kraju, na całej linii zawiodło.

System podatkowy zaprowadzony jeszcze przez Wł. Grabskiego, nie tylko się nie zmniejszył, lecz znacznie zwiększył.

Etatyzm, socjalizm w gospodarstwie dawno na świecie zbankrutował, dlatego jeszcze my, do licha, tego się trzymamy!

Rząd narzeka, że musi prowadzić ciężką walkę z partjami, które mu życie utrudniają.

Jeśli rząd należycie zorganizuje życie gospodarcze, jeśli w kraju zacznie rość dobrobyt, partje się same rozlecą.

Nie w interesie więc jakiegokolwiek strony lub grupy, lecz w imię dobra i potęgi państwa, w imię szczęścia tej naszej ukochanej ojczyzny Polski — matki naszej, władze nasze państwowe niech się zdecydują i z zakasanymi rękami do pracy na niwie gospodarczej się zabiorą.

Wielką rzeczą jest wywalczyć wolność i niepodległość dla swego narodu, lecz większą rzeczą jest tę wolność państwa do potęgi i rozkwitu doprowadzić. Ten serce narodu posiadzie, kto takie szczęście wywalczy mu zdoła!

E. S.

## UBEZPIECZENIE SPOŁECZNE.

Te trzy zasady, na których opiera się przedłożenie rządowe, znajdują sporo przeciwników. Zastrzeżenie co do zbyt rygorystycznego stosowania tych zasad podnoszono w stosunku do istniejących ubezpieczeń, zwłaszcza w stosunku do kas chorych. Zastrzeżenia pojawiły się i pojawiają nawet ze strony tych sfer, które z wielką życzliwością odnoszą się do ubezpieczeń socjalnych. W przemówieniu swoim na Sejmie z dn. 1-go b. m. — mylnie streszczonem przez „Rzeczpospolitą“ — zaznaczyłem, że i obóz chrześcijańsko-społeczny ma wątpliwości, czy zbyt teoretyczne obstawanie przy zasadach przymusu, powszechności i terytorjalności, da oczekiwane wyniki i zadowoli przedewszystkiem ubezpieczonych. Wszystkie jednak rządy polskie uznały te zasady za dobre i w przedłożeniach swoich dawały temu pogładowi wyraz. Podobnie jest ta rzecz ujęta w projekcie o ubezpieczeniu społecznem. A ponieważ w tym samym kierunku idą „zalecenia“ Międzynarodowego Biura pracy, przeto wydaje mi się rzeczą niecelową toczyć boje o sprawę, która w obecnych warunkach i przy obecnych teoriach, niema widoków zwycięstwa. Licząc się też z tą okolicznością,

podkreśliłem w Sejmie, że Ch. D. w ramach przedłożenia rządowego będzie starała się zapewnić robotnikowi to, co mu się słusznie należy.

### Instytucje ubezpieczeniowe.

W art. od 16 — 89 zawarte są przepisy o instytucjach, które mają zajmować się ubezpieczeniem. Tymi instytucjami są: **Kasy ubezpieczeń społecznych, Zakłady ubezpieczeń społecznych oraz Związki zakładów ubezpieczeń społecznych.**

Kasy ubezpieczeń społecznych odpowiadają dzisiejszym Kasom chorych, bo przejmują wszystkie ich zadania, ponadto pełnią funkcje pomocnicze w stosunku do Zakładów ubezpieczeń społecznych, których zadaniem jest przeprowadzenie ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy.

### Kasy ubezpieczeń społecznych.

Kasy ubezpieczeń społecznych powołane są do przeprowadzania obowiązkowego ubezpieczenia pod względem terytorjalnym. Kasa obejmuje swą działalnością jeden lub kilka powiatów na terenie jednego województwa. Teren działania kasy zależy jest



do liczby jej członków. Liczba ta nie może zasadniczo wynosić mniej niż 5.000 ubezpieczonych, wyjątkowo — za zgodą Ministra Pracy — 3.000 ubezpieczonych. Miasta, choćby rządziły się własnym statutem, nie mają prawa zakładać własnych kas ubezpieczeń społecznych.

Zakres działania kas obejmuje:

- 1) ustalenie obowiązku ubezpieczenia, oraz rejestracja osób ubezpieczonych;
- 2) wymierzanie i ściąganie składek;
- 3) udzielanie świadczeń na wypadek choroby, a więc bezpłatnej pomocy leczniczej, najwyżej przez 39 tygodni w roku, udzielania zasiłku w chorobie również przez 39 tygodni, udzielanie pomocy lekarskiej i zasiłków w razie połogu, pomoc lekarska i ewent. zasiłek dla rodziny ubezpieczonego, wreszcie udzielanie zasiłku pogrzebowego;
- 4) przeprowadzanie lecznictwa na zlecenie Zarządu ubezpieczeń społecznych;
- 5) przeprowadzanie czynności przygotowawczych dla przyznania świadczeń udzielanych przez Zakłady ubezpieczeń społ.;
- 6) ewidencja i kontrola osób, otrzymujących renty z tytułu niezdolności do zarobkowania i śmierci ubezpieczonego.

Organami Kasy ubezpieczeń społecznych są: Rada, Zarząd i Komisja rewizyjna. Liczba członków Rady Kasy składa się najmniej z 30, najwyżej 45 członków wybieranych co 6 lat w głosowaniu pro-

porcjonalnem, przyczem  $\frac{2}{3}$  członków Rady wybierają ubezpieczeni,  $\frac{1}{3}$  pracodawcy. Czynne prawo wyborcze przysługuje po ukończeniu 21 lat życia, bierne po ukończeniu 25 lat życia. W grupie ubezpieczonych mają czynne prawo również osoby, które pobierają renty na wypadek niezdolności do pracy. Zarząd Kasy ubez. społ. składa się 6 — 18 członków wybieranych przez Radę Kasy na 3 lata bezwzględną większością głosów.  $\frac{2}{3}$  członków Zarządu wybierają pracownicy,  $\frac{1}{3}$  pracodawcy. Komisja rewizyjna liczy 6 członków, w tem 4 z pośród pracodawców, 2 z pośród ubezpieczonych. Komisję wybiera Rada Kasy na 1 rok w głosowaniu proporcjonalnem. Spory między ubezpieczonymi a Kasą rozpatruje i załatwia Komisja rozjemcza, złożona z 5 członków wybieranych na 1 rok przez Radę Kasy. Dwóch członków wybierają ubezpieczeni, 2 pracodawcy, piątego obie grupy wspólnie. Decyduje bezwzględna liczba głosów. Zatargi między lekarzami Kasy a Zarządem rozstrzyga Komisja pojednawcza. Do komisji tej, urzędującej przez 3 lata wchodzi 2 przedstawiciele lekarzy, dwóch członków zarządu, oraz przewodniczący wybrany przez obie strony z poza ich grona. Spory zbiorowe między lekarzami a Kasą ubezpieczeń społecznych, rozstrzyga Komisja rozjemcza dla spraw lekarskich przy Zakładzie ubez. społ., oraz Wyższa Komisja rozjemcza przy Ministerstwie Pracy. Kadencja tych komisji trwa 3 lata. Komisje liczą po 5 członków.

## Z ZIEMI SANDOMIERSKO-RADOMSKIEJ.

### Oblicze miasta.

Miasto Radom w opinii Polski całej, nosi miano „czerwonego miasta“. Przeświadczenie takie jest przesadne i krzywdzi tych, którzy zawsze dawali dowody gorącego patriotyzmu i szczerze manifestowali swe przekonania katolickie, a z drugiej znów strony zbytnio przecenia wpływ i siły tych, co tym kolorem się szczygą. Jeżeli mowa o katolickości uczuć radomian, to dali oni jawny dowód teraz — w Wielkim Poście. Zawdzięczając kierownikom duchowym, były urządzone rekolekcje stanowe, to znaczy, oddzielnie dla niewiast, dziewcząt, mężczyzn i chłopców. Pomimo mrozów i zimna świątynie takie, jak Fara i kościół Marjacki, były formalnie przepełnione. To samo trzeba powiedzieć o po-Bernardyńskim kościele, w którym dawane były rekolekcje dla inteligencji. Konfesjonały stale są obleżone, chociaż przeszło dwudziestu kapłanów radomskich, czas wolny od zajęć poświęca konfesjonałowi. Te fale ludzi wyczekujących swej kolei po kilka a nawet kilkanaście godzin w zimnym kościele w tym jedynie celu, by dostać się do krutek konfesjonałów, by w Sakramencie pokuty odrodzić ducha, to przecież jawny dowód przekonania i nawrotu do Boga. Ten pocieszający objaw świadczy, że uczucie Boże w duszach potężnieje i ustala się, że nie kto inny, jeno Bóg ma kierować życiem. Ten objaw, to niezmierna radość dla niebios, a pociecha dla tych, co im Bóg kierownictwo zlecił, ten objaw wreszcie, to dowód, by z uznaniem pochylić głowę przed temi, co przekonaniem i czynem świadczą, że chcą być z Chrystusem jedno.

Jeżeli więc od czasu do czasu oblicze Radomia się „czerwieni“, to tłumaczyć należy wyjątkowymi warunkami, no i nieświadomością tych, którzy łudzą się, że życie gospodarcze, czy społeczne, da się rozwiązać zbankrutowaną metodą Marxów, lub wresz-

cie krzykiem, demagogją, czy obietnicami. Przyjdzie jednak moment, że i te złudzenia się rozwieją, a zapanuje sprawiedliwość społeczna, oparta na prawie Bożem, ugruntowanem w sumieniach, a wówczas i nasze miasto będzie miało miano, na jakie właściwie zasługuje.

### Zebranie ogólne Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Radomiu.

17 marca w sali Robotn. Chrześc. — Trawna 3 odbyło się zebranie ogólne, na które przybyło 108 członków. Zarząd zdał sprawozdanie ze swej działalności za lata 1926, 1927 i 1928 r. Cały szereg spraw wywołał ożywioną dyskusję, której przedmiotem było — reorganizacja Zarządu i apatja, jaka w ostatnich latach oświadczyła Stowarzyszeniem. Zebraniu przewodniczył p. Dr. T. Mendrys, który zebranie poprzedził godzinnym referatem „O ideologii i zadaniach Stowarzyszeń Chrześcijańskich“.

W płomiennych wprost słowach p. Mendrys wykazał, jaką rolę może i powinno Stowarzyszenie spełnić, jakie obowiązki ma wobec członków, jakie zadania ma przed sobą do wykonania. Entuzjazm mówcy udzielił się całej sali, która przemówienia słuchała z zapartym oddechem. Po wyczerpaniu dyskusji w sprawach dotyczących Stowarzyszenia — przystąpiono do wyborów Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Przez tajne głosowanie do Zarządu weszli: pp. Dr. profesor Vorbrodt, profesor Urbański, Ojrowski, Tomczyk, Kwiecień, Kozera, Kucharski, Jabłoński i Orłowski. Komisję Rewizyjną powołano przez głosowanie jawne. Do Komisji wybrano: pp. mecenasa Ferencowicza, Miecznikowskiego, Odera, Szczęsnego i Dobrzańskiego. Spodziewać się należy, że nowy Zarząd energicznie się weźmie do czynu i doprowadzi Stowarzyszenie do kwitnącego stanu, w jakim dawniej się rozwijało.



## Z czerwonego rynku.

W jednym z numerów „Życia Robotniczego“ ukazał się artykuł podpisany przez jakiegoś „Żyrardowianina“ pod tytułem „Z Rzymskiej Łąki“.

W artykule tym pisanym na sposób feljetonu, inportowany literat aż z Żyrardowa (tam, gdzie robią znane płótna) usiłuje ośmieszyć nasze odpuasty zarządzane zwłaszcza w porze letniej i o parafjach.

Mój Boże, kto z nas, kto był choć przez krótki czas na wsi, nie był na odpuście. Piękne takie uroczystości, wprost z rozrzewnieniem opisują nasi najslawniejsi poeci i pisarze.

I Kochanowski i Sienkiewicz i Reymont, a nawet Żeromski, żaden nie dopatrywał się tylu złych stron, ile ich naliczył ów literat z Żyrardowa.

Ano, tam klerykalizm, a tu socjalizm—więc musi być walka, stare rzeczy, jak świat.

Ciekawe jest to, że ów pan z „Żyrardowa“ gorszy się tym, że księża po odpuście jedzą obiad nie wspominając jednak o tem, jak to w Radomiu po wiecach lub wyborach, pijaniusińskich towarzyszy policja musiała do paki na uśmierzenie odprowadzać!

*Radomianin.*

**FABRYKA OBUWIA**

**Piotr PUŁKA**

SPADKOBIERCY

POLECA BEZ KŁOPOTU:

**NA RATY i ZA GOTÓWKĘ  
OBUWIE**

w Radomiu ul. Żeromskiego 2 (Lubelska).

— Filja znajduje się w OSTROWCU. —

**BROWAR PAROWY**

**J. SASKI i S<sup>KA</sup>**

w RADOMIU.

PIWA:

**EL, JASNE i MARCOWE**

**Prenumeratorów, którzy od Nowego Roku otrzymują „H A S Ł O“, prosimy o wpłacenie prenumeraty.**

## Z kraju.

**Warszawa. Z Sejmu.** Komisja Sejmowa, po ukończeniu śledztwa w sprawie przekroczenia budżetu o 560 milionów złotych, postanowiła oddać byłego ministra skarbu, Czechowicza, pod sąd. Przeciwni oddaniu ministra pod sąd głosowali tylko: partja rządowa (jedyńka) i część socjalistów.

Z wyjaśnień ministra Czechowicza, udzielonych komisji sejmowej, wynika, że minister od dłuższego czasu nalegał na rząd, żeby sporne wydatki przedstawił Sejmowi. Gdy jednak prezes ministrów opierał się temu, dowodząc, że przekroczenia budżetowe sam przedstawi sejmowi, wówczas Czechowicz poprosił o zwolnienie go z urzędu ministra skarbu. Było to jeszcze w listopadzie roku zeszłego. Tak to, jak późniejsze zgłoszenie ministra Czechowicza o dymisję było załatwione odmownie.

Jaki wyrok wyda sąd na byłego ministra Czechowicza—zobaczymy. Przypuszczać jednak należy, że ani więzienie, ani kara pieniężna, p. Czechowiczowi, zdają się, nie grozi.

**Z Senatu.** Projekt dochodów i rozchodów na 1929 r. przedstawiony przez rząd Sejmowi został uchwalony. Po uchwaleniu przedłożonego projektu w Sejmie, został ów projekt oddany pod rozwagę Senatu. Po przejrzeniu projektu rządowego w Komisji senackiej, Senat obradował nad tem, czy zatwierdzić, czy też odrzucić, przez cały tydzień. Po długich debatach Senat uchwalił na walkę z komunistami i szpiegami w Polsce 6 milionów zł. Natomiast w wydatkach na armję, pomimo że sam Marszałek Piłsudski przyszedł do Senatu i w komisji usprawiedliwiał konieczność poszczególnych wydatków, wnioski rządowe, przyjęte przez komisję, pełny Senat odrzucił.

Ponadto Senat zmniejszył spodziewane dochody o 50 milionów, z wydatków zaś skreślił 27 milionów. Po tej poprawce całoroczny dochód państwa Polskiego wynosi 2.912 milionów zł., a rozchód 2.906 milionów, państwo więc zaoszczędziłoby 6 milionów.

Tę poprawki Senatu pójdą jeszcze raz pod obrady Sejmu i Sejm albo je zatwierdzi, albo odrzuci.

Po skończonych obradach nad przyszłymi dochodami i wydatkami prawdopodobnie Prezydent na parę miesięcy przerwie posiedzenie Sejmu i Senatu. Będzie tylko obradowała komisja konstytucyjna nad dwoma projektami zmiany konstytucji, wniesionymi przez stronnictwo jedyńki i stronnictwa lewicowe.

**Łódź.** Socjalistyczna większość w radzie miasta Łodzi postanowiła przeznaczyć w budżecie na r. 1929/30 duże zasiłki dla instytucyj żydowskich i niemieckich. Na szkoły i kursa oświatowe żydowskie przeznaczono sto kilkadziesiąt tysięcy złotych, natomiast subsydjum dla Szkoły Rzemiosł 00. Salzjanów zmniejszono prawie o połowę. Na sport żydowski przeznaczono 4,000 zł., niemieckich 7,000 zł., natomiast „Sokołowi“ przyznano „aż“ 1,000 zł.! Nie zapomniano natomiast o socjalistycznych klubach sportowych. Te dostały po kilka tysięcy złotych, „Życzliwość“ dla religji okazali socjaliści w ten sposób, że przyznali—mimo protestu Klubu Chrześc. Demokracji 10,000 zł. skompromitowanej sekcje marjawickiej.

Z tych próbek socjalistycznej gospodarki samorządowej można wnioskować, jak rządząliby socjaliści skarbem państwa, gdyby im się udało zagarnąć władzę.



**Poznań.** D. 17 marca odbyła się w Poznaniu konferencja przedstawicieli dwu głównych central chrześcijańskich związków zawodowych, t. j. katowickiej i warszawskiej. Uczestniczyli też w konferencji przedstawiciele chrześc. związków zawodowych Pomorza i Wielkopolski. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos: b. pos. Bigoński z Bydgoszczy, pos. Urbański z Warszawy, sekret. gen. p. Musiał z Katowic, b. pos. Marciniak i kilku innych działaczy, uchwalono rezolucję, w której stwierdzono konieczność przyspieszenia akcji unifikacyjnej. Ponadto rezolucja głosi:

„W obliczu niebezpieczeństwa wytworzonego zakusami społecznej lewicy dla Państwa i Kościoła, zebrani stwierdzają konieczność złączenia wszystkich organizacji zawodowych, stojących na gruncie chrześcijańskim i narodowym, w jedną całość, zdolną z jednej strony do walki z wrogami naszych ideałów, z drugiej zaś strony do wydatniejszej obrony interesów robotniczych“.

Jest to stwierdzenie konieczności połączenia chrześcijańskich związków zawodowych pozostających pod wpływami CH. D. ze Zjednoczeniem Zawodowym Polskiem, odpowiednikiem N. P. R. Celem przygotowania następnych konferencji wybrano komisję z 5 osób.

**Katowice.** Aczkolwiek od rozwiązania Sejmu Śląskiego minęło już kilka tygodni, termin wyborów jest jeszcze zupełnie nieznanym i może dlatego nie słyhać jeszcze o żadnych zjazdach i układach przedwyborczych.

Obóz rządowy pójdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa osamotniony. Nie zdoła przeciwną na swą stronę żadnego ze stronnictw opozycyjnych. Wśród tych zaś zanoszą się na porozumienie wyborcze Nar. Partji Robotniczej ze stronnictwem pos. Korfantego.

## Ze świata.

**Waszyngton.** Nowy Prezydent Stanów Zjednoczonych, Hoover, w marcu objął już urządowanie. Zatrzymał on tylko dwóch dawnych ministrów, a innych zmienił.

Amerykańskie związki robotnicze rozpoczęły starania, aby przez 10 lat nie wpuszczać do Stanów Zjednoczonych cudzoziemców poszukujących pracy, lecz zatrudnić wszystkich miejscowych bezrobotnych. Jak wiadomo już teraz wjazd do Ameryki jest utrudniony. Z Polski naprzykład puszcza się tam corok tylko 6 tysięcy osób.

**Paryż.** Przedstawiciele państw, które poniosły olbrzymie straty z powodu wojny światowej obradują nad ostatecznym ustaleniem, ile mają zapłacić Niemcy za szkody wyrządzone podczas wojny. Mocarstwa zwyciężkie żądają 155 miliardów marek (po 2 i pół miliona marek rocznie przez 62 lat), a Niemcy godzą się tylko 30 miliardów, spłacać przez 30 lat.

**Budapeszt.** W katolickich Węgrzech tak państwo, jak i samorzady gorliwie pomagają nietylko w rozwoju życia katolickiego, ale również gorliwie przyczyniają się do budowy świątyń. W Budapeszcie uznano za konieczne wznieść 14 świątyń katolickich. Na ten cel rada miejska miasta Budapesztu wyznaczyła półtora miliona złotych rocznie na budowę tych kościołów. A u nas chce się wprowadzić do konstytucji przepis, że ani państwu, ani samorządom niewolno dać na sprawy religijne ani grosza.

**Rosja.** W Bolszewji dzieje się coraz to gorzej. Rząd ma wielkie kłopoty, bo to i przemysł ma słabe widoki i nadzieje, głód doskwiera a naród się burzy i coraz to wyraźniej wskazuje na tych, co tyle nieszczęścia nabawili Rosję, mianowicie na żydów. Niechęć do nich wzrasta i jak niektórzy przepowiadają, skończyć się musi ogólnym ich pogromem. Wtedy uciekać będą do nas i zapewniać o swej przyjaźni. Warto by już teraz zabezpieczyć się przeciw tej powodzi, bo pogromy żydów w Rosji w niektórych miastach już wybuchają, a fala uciekinierów do nas płynie.

Wśród robotników rosyjskich szerzy się straszne pijaństwo i demoralizacja, czemu sprzyja upadek szkolnictwa.

\*\*\*\*\*  
\* PUSTY \*  
\*\*\*\*\*

Zarzuty uczynione tow. Pustemu w czasopiśmie „Hasło“ jeszcze raz potwierdzam i takowych nie cofam. Radzę wam, towarzyszu, sprawę jaknajrychlej oddać do sądu, gdyż jestem zdania, że kij ma dwa końce!

Całą zaś waszą działalność w Fabryce Broni, oddaję pod sąd ogólnej opinji.

Stanisław Florczyk.



# MARYWIL

Fabryka Wyrobów Szamotowych i Kamionkowych  
W RADOMIU.

## CEGŁA OGNIOTRWAŁA

wszelkich gatunków do wszelkich celów, normalna,  
kliny i fasony. Zaprawa i glinki ogniotrwałe.

Mączka szamotowa. Płyty piekarskie.

## RURY KAMIONKOWE

dla kanalizacji wszelkiej wielkości.

